№ 277. **Kraków 2 Grudnia — Piątek.** **Rok 1859.**

Rynek 31. 231 ki i dni następujące po
rabowski Maksymilijan ... dego miesiąca.

CZAS

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, na następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niepopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 1 grudnia.

Autor uwag o urządzeniu gmin w obrębie prafii, zamieszczonych w 226tym i 228 numerze *Czasu* nadsyła nam w téj chwili odpowiedź na niektóre zarzuty artykułom jego czynione.

Rozbiór naszego artykułu o urządzeniu gmin w obrębie parafii (patrz numera 226 i 228 *Czasu*) w pismach krajowych i zagranicznych, dał pochop do napisania tych kilku dodatkowych uwag.

Nie słusznie zarzucono owemu projektowi, jakoby był obliczonym jedynie na zachodnią część Galicyi, gdzie panuje tylko jeden obrządek, ma się rozumieć obrządek łaciński: gdzie zatem łacno zlać będzie można terytorya przyszłych gmin zbiorowych w okręgi obecnie istniejących parafij, ponieważ takowe urządzenie żadnéj kolizyi z wyznawcami innego obrządku nie wywoła.

Nie widzimy zaprawdę przyczyny, dlaczegoby prawo, zastrzeżone powyższym sposobem od krytykujących, na wyłączną korzyść parafii łacińskiéj w zachodniéj części kraju, nie miało podobnież przysłużać parafiom grecko-katolickim w wschodnich obwodach Galicyi?

Mniemamy owszem: iż takowe prawo w wschodniéj części kraju wyłącznie na korzyść parafii grecko-katolickich tłómaczonem być powinno. To twierdzenie uzasadniamy następnie.

Na prawym brzegu Sanu, tudzież w górach na wschód rzeki Popradu zajmuje parafia łacińska (z wyjątkiem po części okolic Lwowa, Mościsk, Sambora) zwykle rozległy obszar, w którego obrębie parafie grecko-katolickie, jakoby drobniejsze oczka w obszernie rozsnutéj siatce się mieszczą. Nie utrzymujemy wprawdzie: iż ogół owych kółek odpowiada ściśle objętości całkowitéj kanwy; ale twierdzimy: iż drobniejsze, przytem systematycznie jednostajne kółka grecko-katolickich parafii stanowią stósowniejszy do utworzenia gmin zbiorowych pod względem fizycznym pierwiastek, niż wielkie ale nieforemne, bo często kilka mil czworogrannych obejmujące okręgi parafii łacińskich. W istocie byłoby niepodobieństwem np. przyjąć za podstawę przyszłéj gminy zbiorowéj parafię obrządku łacińskiego w Turce (w obwodzie samborskim), obejmującą kilkadziesiąt wsi, w szczególności zaś dwa powiaty rządowe (Borynia i Turka), oraz dwa dekanaty grecko-katolickie. Podobnie atoli rozległych parafii nachodzi się zwłaszcza w archidyecezyi lwowskiéj nie mało.

Ważniejszym jednak powodem do tworzenia gmin zbiorowych w wschodniéj części Galicyi w łonie przemagającego tamże po wsiach obrządku grecko-katolickiego, zdaje nam się konieczność zadosyćuczynienia wymaganiom słuszności.

Rzekliśmy: iż życzymy przystósowania ordynacyi przyszłych gmin ile możności do organizmu kościoła. Chcąc tedy zastósować się z rzeczoną ordynacyą do jego prawideł pod względem formy, wypada nam też zastósować się w jéj przeprowadzeniu do ducha właściwéj kościołowi zasady *równego wszystkich owieczek miłowania.*

Że kościół ś. ogarnia tą samą miłością Greko-katolików co Łacinników, tego dał w nowszych czasach niezbite dowody. Niepojętą rzeczą byłoby więc zaiste: gdybyśmy nie szli w sprawie o któréj mówim, za jego podniosłym przykładem i nie oddawali wyznawcom obrządku grecko-katolickiego przynajmniéj pełnéj miary w tem, co im się należy; co wreszcie także dla siebie w danych okolicznościach zamawialibyśmy. Usiłując rozwinąć nasze stósunki prawne w duchu katolickim, winniśmy przyznać wyznawcom dwu panujących w Galicyi obrządków równe prawo do zakładania w *swojéj sferze* instytucyj gminnych, odpowiednich organizmowi podwalin właściwego działu kościoła.

Dodajmy to jedno jeszcze: iż lubo nie nakłoniła nas bynajmniéj do usiłowań celem zjednania słuszności Greko-katolikom w tym względzie chęć zjednania sobie z ich strony pochwalnych głosów, wszelako nie będąc obojętnymi na podniesiony z pewnéj strony niesłuszny zarzut, jakoby szlachta polska ciemiężyła wyznawców obrządku grecko-katolickiego w Galicyi, upatrujemy właśnie w objawieniu naszych szczerych dążności w téj mierze, najstósowniejszą odpowiedź niepowołanym Zoilusom.

Rozumie się wreszcie: iż stanowisko plebana łacińskiego w gminie założonéj w obrębie parafii obrządku greckiego nie byłoby żadną miarą pośledniejszem od stanowiska duchownych tamtych, skoro w projekcie o którym mowa (patrz art. VI) zastrzegliśmy na przypadek, gdyby w gminie nachodziło się dwa lub więcéj plebanów, pierwszeństwo z nich najstarszemu wiekiem.

Co się tyczy zarzutu, jakoby z wprowadzenia w życie naszego projektu wynikała niedogodność odłączenia wsi od miasteczek, a zatem wzmocnienia w tych ostatnich żydowskiego wpływu, dosyć powiemy: iż w obec znanych, w wiadomym projekcie wyszczególnionych stosunków nic tak skutecznie wpływu starozakonnych po miastach i miasteczkach uchylić, a przynajmniéj ograniczyć nie zdoła: jak ściśle utrzymana odrębność kahałów od gmin chrześciańskich. Zachowanie owéj odrębności jest zwłaszcza tem potrzebniejszem: ponieważ starozakonni rządzą się, jak wiadomo, nawet w sprawach cywilnych osobną ustawą, przytem nie radzi dopełniają obowiązków obywatelskich, jak tego nie dawno temu rada gminna miasta Tarnowa w podaniu do ministeryum (patrz Ner 270 *Czasu*) dobitnie udowodniła.

Wspomniawszy o miasteczkach, wypada nam mimochodem nadmienić o projekcie grupowania gmin zbiorowych w około miasteczek, który projekt *Przegląd Powszechny* zaleca. — Azali myśl zawarta w tym projekcie jest trafną co do tego, rozbierać nie będziem w przeświadczeniu: iż bądź jak bądź nie byłaby wykonalną w praktyce. Nie byłaby zaś wykonalną przezto: ponieważ w naszym kraju nachodzi się podostatkiem takich okolic, kędy w obrębie całego powiatu niema ani jednego miasteczka; gdzie zatem nawet władze powiatowe we wsi szukają umieszczenia. Takich powiatów np. (bez miasteczek) widzimy w samym samborskim obwodzie *trzy* (Borynia, Podbusz, Łąka), lubo najdują się one także w innych obwodach.

Sądzimy, iż przytoczenie téj okoliczności uczyni wszelkie dalsze rozpieranie się o zasadność rzeczonego projektu zbytecznem; albowiem nikomu podobno jeszcze na myśl nie przyszło: tworzyć okręgi *gmin* zbiorowych, chociażby nie wiem jak wielkich, w objętości *jednego* lub *dwu* powiatów.

Korespondencya Czasu.

Z Sanockiego 28 listopada.

(T) Nigdy zdrowa zasada w praktyce nie przydybie zawad, którychby szczera wola usunąć nie zdołała. Powiedziano, że człowiek nie powinien rozłączać tego, co połączył Pan Bóg. Zacóż zabierają się do odłączenia dworu od gromady? Najprędzéj dla tego, aby gmina nie miała głowy. Nic dziwnego, czując doskonale, że Opatrzność utrzymuje w ładzie, dopuszczamy się ze swawoli nieładu, buntów na téj biednéj ziemi.

Powiedziano w piśmie świętem, że mąż jest głową, a żona pomocnicą. Zamiast trzymać się tego zdania, która jest zarodem, podwaliną, wszystkiem społeczności— świat nabił sobie głowę emancypacyą kobiet, któréj nigdy nie doprowadzi do skutku, bo nigdy nie będzie tego, aby kobieta mogła się obejść bez podpory męża. Chociaż pewna, że omnis similitudo claudicat, to jednakże niezawodna, że gmina bez szkody własnéj nie obejdzie się bez dworu, a dwór bez gminy będzie taką samą anomalią, jaką jest stary kawaler, który już właściwie do żadnéj rodziny nie należy, a przecież sam nie stał się głową jakiéj rodziny.

Trudno aby dawny dziedzic chciał być pomiotłem gminy, wszakże nikt, co mózgu nie stracił, nie chce być pantoflem choćby najgrzeczniejszéj żony, a przecież wiadomo, że ani nasza, ani żadna gmina nie jest grzeczną damą.

Dwór i gmina niechaj pozostaną w małżeństwie, dwór niechaj będzie głową, a gmina niechaj nie będzie poddaną, owszem niechaj jak każda prawa żona dzieli wszelkie zaszczyty i korzyści z mężem. *) Dwór jako prawy mąż, niechaj się chlubi i szczyci gminą, niechaj dba o nią i niechaj wniéj powolnéj, do dobrego dążącéj pomocnicy, widzi swojéj głowy koronę.

Z podziału wynikają bałamutne, niedorzeczne kwestye, a których nikt nie rozwiąże w naturze rzeczy, bo rozwiązanie kwestyi bądź któréj na papierze, (werbalnéj) nie sięga po za obręb żadnéj komisyi, żadnego biura.

Co będzie z posiadłościami dworskiemi po odłączeniu od gromady? Czyż tylko szlachcic niema wspólnych spraw z nikim, nawet z drugim szlachcicem? a jeżeli ma, to potrzeba, aby potworzono gminy szlacheckie (przynajmniéj coś nakształt kahałów żydowskich) z wójtem szlacheckim na czele, którego można nazwać marszałkiem, a i mniejsza o nazwisko; wszakże jeżeli każdemu stanowi dozwala się tworzenie korporacyi, to i szlacheckiemu tegoż wzbraniać nie podobna.

Przyzwoliwszy na podział, należy zapytać: dla czego to ma gmina burmistrzować w czemkolwiek dworowi? Skąd się bierze, że dworske karczma, młyn, grunt, (wszystko jedno czy taki lub owaki) ma podlegać policyi gminnéj? Zresztą, cóż to za pojęcia policyi gminnéj, miejskiéj, dworskiéj? nie czysty to chaos? Policya w każdym kraju tylko jedna i ta sama być powinna. Mogą ją wykonywać ludzie wszystkich stanów, lecz powinni ją wykonywać zawsze jednakowo, w jednym kierunku, dla jednego i tego samego, to jest dla publicznego bezpieczeństwa; ale nie dla czyjejkolwiek sekatury.

Cóż na tem zyska publiczne bezpieczeństwo, że wójt gminy (chłop pijak, a jeżeli dzisiaj nie jest pijakiem, to w rok po wyborze na wójta pewnie nim będzie — tak uczy doświadczenie codzienne) będzie dozorował karczmy, a nie jéj właściciel, do którego pierwszy stopień policyi z prawa naturalnego własności należy? Czy wójt, który pierwszy wstępuje do karczmy, a ostatni z niéj wychodzi, daje najmniejszą rękojmią, że w karczmie nigdy nie będzie obrad podobnych owym, które Puhaczewa postawiły na czele zgrai, rosnącej od dnia do dnia aż do potęgi, która była w stanie przestrachem przejąć jedno z najpotężniejszych państw, wedle przeważającego oświeconéj Europy zdania. Czy gmina na dworskim gruncie na to ma wykonywać policyą, aby właściciel fizycznie nie był w stanie zająć bydlęcia obcego robiącego mu na gruncie szkodę i aby był zmuszony zawsze skargi zanosić do urzędu, który i bez tego pisaninie nie podoła, a dla poparcia skarg trzymać najemnych próżniaków dla ustawicznie potrzebnego świadectwa, a którym będzie można zarzucić każdéj chwili, że są najemni, chociaż nienajemnych niepodobna mieć, bo żaden człowiek gminy nie będzie przeciw gminie i jéj członkom świadczył.

Czy wiedzą panowie obradujący co to jest chłop i gmina? czy wiedzą, że człowiek bez wychowania jest srogim, upartym, wykrętnym i skrytym, tak wykrętnym i skrytym, jak żaden dyplomata być nie potrafi.*) Komuby się zdawało, że przesadzam, niechaj czyta Garwego niemieckie pismo o chłopach szląskich, a które pono już jest przed pół wiekiem wydane. Garwe sądził, że przywary chłopa szląskiego wypływają z jego słowiańskiéj krwi, w tém mylił się zupełnie; przywary które ma nasz i każdy chłop, każdy człowiek nieoświecony, wypływają z braku oświaty, a jeszcze pewniéj z braku *wychowenia.* Otóż natrafiłem na to,

*) Wychodząc ze zgody, na podstawach moralnych, łatwo będzie kwestye serwitatowe i inne porozwięzywać, lecz powinno rozwiązywać same obywatelstwo, nie zaś ktokolwiek inny.

*) Kto nie jest ślepym zwolennikiem Rousseau, powinienby się starać o przedmiotowe poznanie ludzi do różnych klass należących.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Pora koncertowa — Muzyki — Szyller — Myślistwo — Adwent — Carré — Zmiana koncertu — Konkurs — Tygodnik Illustrowany — Chęciński — Ewa — Szkółki wiejskie — Panna Bogdanowiczówna — Salony — Teatr amatorski — Koléj żelazna — Polowanie — Zakończenie.

Obecną porę w Warszawie już podciągnąć można pod koncertową, zwłaszcza, że obok miejscowych artystów jak Tausig i Wieniawski Józef przybywają jeszcze i zagraniczni, to jest: p. Agrenew śpiewak tenorowy i pani Agrenew fortepianistka. Z tych Tausig dał już koncert w zeszłą niedzielę w Resursie nowéj; Wieniawski otwiera z dniem 4 grudnia poranki muzykalne na abonament, a pp. Agrenew zapowiedzieli koncert na tę niedzielę w salach redutowych, to jest na 27 b. m.

Oprócz tego jeszcze występuje także i Warsz. Tow. Dobr. z projektem muzykalnéj zabawy na dochód Zupy rumfordzkiéj. Zabawa ta corocznie wydaje się w Resursie kupieckiéj; i w tym przeto roku tamże się odbędzie. Dla urządzenia jéj Towarzystwo zaprosiło bawiącego w Warszawie p. Kątskiego Apolinarego, który bezwątpienia dobrze się z tego wywiąże.

Nie na tém wszakże koniec, gdyż Resursa kupiecka, pragnąc coś w adwencie i poście urządzić dla swych członków i rodzin tychże, zawarła z p. Kątskim kontrakt o wydanie dziesięciu wieczorów muzykalnych, z orkiestrą, z których pierwszy rozpocznie już w niedzielę 4go grudnia; sam zaś p. Kątski w tejże saméj resursie oprócz owych obowiązkowych koncertów, ma jeszcze utworzyć abonament na muzykalne wieczory w jednym dniu w tygodniu, także w ciągu adwentu i postu.

Otóż to co się zowie muzyka, która zaleje Warszawę, przerwawszy jéj ciszę adwentowo-postną; a że i karnawał dostawi nam zapewne kilka jakich balów, albo tańcujących wieczorów, przeto do saméj wiosny mamy już ułożony program, i nikt nie będzie uskarżać się na nudy w mieście, chyba ci którzy po za obręb muzykalnego koła wychodzą.

W sam dzień nowego roku, czeka nas także nowość, to jest opera „Hrabina" napisana przez St. Moniuszkę, a którą jak zwykle dzieła tego kompozytora, chcąc powtórzyć kilkadziesiąt z kolei razy, to także do saméj Wielkiéj nocy wystarczy.

Gdy tak jedni kują owe projekta na zimę, inni znowu staczają walki o fundusz pozostały z dochodu jaki wpłynął z obchodu stuletniéj rocznicy Szyllera. Wszystkiego czystego dochodu, okazało się tysiąc talarów to jest sześć tysięcy złotych, i gdy takowy po odbytych dyskusyach, postanowiono pozostawić w kraju i na cel odpowiedni obrócić, zdecydowano zatém wyznaczyć z niego stipendyum dla jednego z najlepszych, ale zarazem najbiedniejszych uczniów. Dotąd wszakże stanowczo nierozstrzygnięto co do sposobu, a raczéj rodzaju owego stipendyum, gdyż niektórzy z członków chcieli je udzielić najlepszemu Niemcowi, — a inni najlepszemu uczniowi. Można z tego mieć miarę, jak raz zrobiony krok śmieszny prowadzi do coraz grubszych śmieszności— czy dla tego zachęcamy w Warszawie do niemieckiego języka, aby w Niemczech obudzić wzajemność dla polskiéj mowy? Inaczéj trudno rozumieć przeznaczenia téj nagrody.—

Zapał myśliwski nieustaje, a w niektórych miejscach w braku dzików, biją swojskie zbłąkane wśród kniei dziki, jak to nawet zdarzyło się i w okolicach Warszawy, tylko nieco dawniéj. Zawsze jednak i te pomyłki idą na krab zręczności, do któréj każdy noszący fuzyę, musi mieć i ma z natury rzeczy pretensyą.

Zbliżający się adwent poprzyśpieszał zawieranie związków, dla tego pełno po kościołach ślubów, a po domach weselnych godów. —

Cyrk p. Carré tak pełny zawsze w samym początku, coraz rzadziéj odwiedzany bywa zwłaszcza w dni powszednie; za to w niedziele i święta wynagradzają mu to tłumném zebraniem. Tym sposobem nie wyszedł on jeszcze zupełnie z mody, ale nie długo i to mniéj będzie zajmować Warszawian. —

W wydawnictwie piśmienniczém, niby chwilowa stagnacya, za to na raz znowu posypią się nowe utwory, nad któremi o ile nam wiadomo, ciągle pracują.—

Chociaż niby na pozór wpadamy z jednéj materyi w drugą, zawsze jednak kręciemy się w tém samém kole, i nic w tém dziwnego, bo jeżeli jaki festyn nadzwyczajny, nie przerwie ciszy brukowéj, jakiś artykuł dziennikarski, nie poruszy literatami, jakiś wypadek niespodziewany, nie zwróci na siebie uwagi, wtedy wszystko po dawnemu idzie swoim trybem, i nie przedstawia żadnego do opisu materyału.

A o podobne nadzwyczajności nie zawsze łatwo, boć i w téj chwili, np. w świecie muzykalnym, ta jedna jest nowość rzadko przytrafiająca się u nas, iż zapowiedziany na niedzielę koncert pp. d'Agrenew został... odwołany! Za powód do tego dano jak zwykle nieprzewidziane okoliczności; ale prawdziwą przyczyną tego ma być przewidywanie małéj obecności na koncencie słuchaczów, z powodu zbyt małéj ilości rozprzedanych dotąd biletów. Trzeba wiedzieć, że artyści pomienieni, nie tyle przywiązują wartości do materyalnych zysków ile do sławy; nie chcąc przeto wystawiać koncertu swego na fiasco, i zachwiać swoje wzięcie, woleli się zrzec takowego i porzucić zamiar wystąpienia. Dodać tu jeszcze należy nawiasem, że sama pani d'Agrenew słynie z piękności. Obojętnością przeto, okazaną dla tego koncertu Warszawianie pozbawili się przyjemności ujrzenia wdzięków i oddania im hołdu. Oczy więc straciły, ale zyskały kieszenie, kompensata zatém jest równa.—

Na konkurss p. n. E. Starzyńskiego, jak to donoszą już tutejsze pisma, nadesłano dotąd podobno aż siedm komedyj, a że jeszcze cały jest miesiąc, do nadsyłania tych prac, i w ostatnim terminie zwykle najwięcéj ich dostarczają, kto wie przeto, czy liczba ta niedojdzie do dwudziestu. Zawsze tedy powtarzać będziemy, że niema dla ożywienia literatury jak konkurss, chociaż komitet Szyllerowski miał jak słychać stanowczo się temu oprzeć, aby z pozostałego do dyspozycyi jego funduszu, który jak wyżéj powiedzieliśmy przeznaczono na stipendyum, obrócono na premia za najlepszy polski dramat lub tragedyę. Cóż robić, kiedy na upór żadnego niema lekarstwa.—

Tygodnik Illustrowany, wystąpił z portretem Karola Szajnochy i z opisem jego życia. Wszy-

czego z uwagi nikt spuszczać nie powinien. Lud nasz, i lud każdy potrzebuje wychowania, i właśnie dla tego, nie należy rozłączać dworu i gminy, bo to rozłączenie będzie przyczyną, że ani myśleć, by chłop nasz kiedykolwiek odebrał wychowanie, którego mu rodzice nie dadzą i którego mu żadna szkoła nie da.

Z ostatniego twierdzenia chciałbym się kilkoma słowy wytłumaczyć, a przynajmniéj podać sposobność innym do wytłumaczenia a przynajmniéj zrozumienia mnie.

Nasza szlachta niema (w kraju) najwięcéj nauki, lecz ma niezawodnie najwięcéj wychowania, i właśnie ztąd płynie to, że nie jeden, zwłaszcza obcy, mają za dumną, wtedy, gdy ona z nim najuprzejmiéj się obchodzi. Wychowanie szlachty imponuje mu bardzo naturalnie, czego on nie przyznaje, bo częściéj tego nie widzi, czasem widzieć niechce. Ztąd gniew, nienawiść, nieraz i prześladowanie.

Miasta nasze zbliżają się o ile mogą do szlachty przyjmując jéj wychowanie, czynią toż i wsie o ile mogą. Oto fakt, który wymaga obserwacyi, nie da się znegować dla hipotez, ani się da niemi lub nawet zasadami poprzeć.

Dokuczą szlachcie rozłączeniem dworu od gromady, o co mniejsza; lecz skrzywdzą lud wiejski tak, że mu tego nigdy a nigdy wynagrodzić nie będą w stanie.

Ale na co się zdadzą moralne argumenta, wszakże żyjem w wieku materyalnym. Powiem tedy: pozbawić lud wpływu szlachty, jest to zabić wszelką produkcyą, zatrzymać źródła dochodów skarbowych, bo nie tajno, że miasta nasze nie mają fabryk i same przez się żadnych nie produkują wartości.

Lwów 26 listopada.

(z.) Obrady nad ustawą gminną toczą się jeszcze. Posiedzenia komissyi odbywają się ciągle cztery razy na tydzień. Najważniejszą kwestyą, która zaraz na pierwszém posiedzeniu zajęła uwagę komissyi, było oznaczenie stanowiska jakie wielcy posiadacze dóbr, dawniejsi posiadacze włości, w nowo utworzonéj zająć mają gminie. Komissya jak wiadomo przyjęła prawie jednomyślnie za zasadę, iż posiadacze ci pozostać mają i nadal w odrębném od gminy stanowisku, jakie rzeczywiście obecnie zajmują, a posiadłości ich zwane dawniéj dominikalnemi, wyosobnione od związku z gminą miejscową, mają same w sobie odrębną stanowić gminę; jak dotąd wedle brzmienia regulaminu prowizorycznego z r. 1856. Jakkolwiek stosunek takowy, ta odrębność, w obecném położeniu rzeczy, przy zakorzenionéj zdawna, a dotąd niezupełnie wygasłéj nieufności włościan ku dawnym swym panom, przy toczących się w wielu miejscach sporach w niezałatwionéj sprawie służebnictw gruntowych etc. zdaje się dziś najdogodniejszą i najwłaściwszą do usunięcia wszelkich możebnych scysyj pomiędzy dworem a włością, z drugiéj strony odrębne stanowisko takowe, pozbawia właścicieli większych, wszelkiego wpływu na oświatę i moralność gminy, na jéj interesa w ogóle, który to wpływ nader dla gmin dobroczynny, a dla interesów kraju bardzo byłby pożądany i zbawienny. Nie taki, rozumie się wpływ jak niegdyś, wynikający ze stosunku zwierzchniczego dominiów, wpływ budzący nienawiść, wpływ słowem będący powodem ciągłych niechęci i scysyj, lecz wpływ oświaty nad ciemnotą, wpływ obopólnego interesu i wzajemnéj przychylności. Taki wpływ może wywierać posiadacz większy na ogół gminy jedynie wtedy, jeżeli sam członkiem będzie gminy, i tym sposobem spólnością interesów z nią związany zostanie. Wyłączenie dawnego dziedzica i jego posiadłości z obrębu gminy, jeżeli zostało dzisiaj chwilowemi spowodowane okolicznościami, powinno też być tylko chwilowe, przejściowe. Ustawa powinna określić warunki ułatwiające zlanie się obu posiadłości w całość jednéj gminy; przygotować środki do tego zjednoczenia, i urządzić gminę tak, ażeby zjednoczenie to jak najrychléj przyszło do skutku. Ustawa zarazem rozumie się, baczyć powinna ażeby przy takowém zlaniu się w jedną całość, interesa żadnéj ze stron obu nie poniosły uszczerbku, ale przeciwnie obwarowane zostały w sposób obopólnie korzystny i zabezpieczający.

Projekt grupowania gmin około miast, sprzeczny z naturą istniejących z dawna urządzeń naszych, trudno ażeby z korzyścią dał się zastósować. Skład takowy gminy, zważywszy jak różnorodne, jak zupełnie obce sobie są interesa wsi i miast naszych, jak różne są ich potrzeby i dążności, byłby sztucznem sprzężeniem w jedną gminę dwóch ciał zupełnie od siebie odmiennych. Ztąd słusznie przewidywać i obawiać się należy, iż sprzeczne te sobie wzajem żywioły, w tak uorganizowanéj gminie zamiast, jak utrzymuje rzeczony projekt równoważyć się, wzajemnie wspierać, uzupełniać i w jedną harmonijną całość się zlewać, przeciwnie stać by się mogły zarzewiem ciągłego w łonie samejże gminy rozdwojenia, nieustannéj nader dla interesów gminy szkodliwéj scysyi. Praktyczniejszy, bo zgodniejszy z naturą naszego społeczeństwa, z tradycyą i opartym na niéj istniejącym stanem rzeczy, acz niemniéj wielorakim podległy trudnościom, jest projekt odgraniczenia gminy wedle parafii. Spólność interesów wiążących z sobą członków takowéj gminy, wielorakie łączące ich pomiędzy sobą węzły, naturalne obyczajem i długim przeciągiem lat uświęcone kupienie się parafian w zbiorowem ognisku swojéj parafii przemawia silnie za pozostawieniem tego odgraniczenia przy urządzaniu gmin. Komisya lwowska opierając się na podstawie prowizorycznego regulaminu gminnego z roku 1856, przyjęła jak wiadomo, odgraniczenie na mocy rzeczonego regulaminu obecnie istniejące.

Lecz z obowiązku korespondenta wypada mi już przejść do innych mniéj poważnych przedmiotów, o których chociaż pobieżnie wspomnieć należy. W przeszłym tygodniu opuściła prasę drukarską i obiegała tu z rąk do rąk spora książeczka, w ozdobném jak na nasz Lwów wydaniu, pod tytułem: *Lis Mykita*. Jestto przekład z Goethego a raczéj przepolszczenie satyrycznego poematu, *Reinecke Fuchs*. Tłómacz nie trzymał się wiernie oryginału, lecz co daleko stósowniéj zawartą w książce satyrę zastósował do przywar nam właściwych. Opuścił ustępy nie dające się do naszego zastósować społeczeństwa, niemieckie dykteryjki zastąpił miejscowemi polskiemi, i scenę działania przeniósł do Polski. W całym przekładzie wiersz gładki i wiele humoru.

W teatrze polskim przedstawiono komedyę w dwóch aktach: „Przestrogi praciotuni", oryginalnie przez jednego z tutejszych literatów p. Aleksandra Szedlera napisaną. Sztuka ta zawiera w sobie wiele piękności, na psychicznych motywach osnuta, pełna delikatnych odcieni, tylko małéj części wykształconéj publiczności podobać się może.

Berlin 29 listopada.

† Konferencya würzburska znajduje w prasie wiedeńskiéj i berlińskiéj bardzo odmienne ocenienie: tamta zapatruje się na nią z wyraźném zadowoleniem, ta z takąż niechęcią; w ogóle panuje między niemi obecnie i z innych powodów pewna drażliwość, która w ostatnim czasie była się znacznie złagodziła. Zmiana ta datuje od zjazdu wrocławskiego, który, jak postępowaniu tutejszego gabinetu, tak i politycznym rozprawom prasy, nadał pewną stanowczość. Możność zbliżenia się do siebie Prus i Austryi w ogólnéj europejskiéj i szczególniéj niemieckiéj polityce napotyka na nieprzezwyciężone trudności, które jakby umyślnie z jednéj strony mocarstwa europejskie, z drugiéj pośrednie państwa Związku niemieckiego podsycać i pomnażać usiłują. Pierwsze objawią się na powszechnym kongresie, drugie widocznie się przedstawiają w samym czynie zwołania konferencyi wuerzburskiéj. *Ost D. Post* podnosi bez ogródki znaczenie tego wypadku, a z zadowolenia, z jakiém o nim przemawia, i z razów, które przy téj sposobności polityce pruskiéj zadaje, dzienniki tutejsze może nie bez podobieństwa do prawdy wnoszą, że Austrya naprzód o konferencyi téj była zawiadomiona, i że uznała jej słuszność i stósowność tak pod względem uprawnienia jej w obec Bundestagu, jak pod względem czasu jej zwołania. Rzeczony dziennik wiedeński takiemi główniejszemi myślami motywuje ważność wypadku: „Konferencya jest demonstracyą państw pośrednich i pomniejszych przeciwko programowi tak zwanego stronnictwa narodowego, w szczególności przeciwko hegemonii pruskiéj. Jest otwartą deklaracyą udzielności politycznéj tych państw w obrębie Związku. Jest protestacyą przeciwko mniemanemu przywilejowi dwóch państw naczelnych zawiadywania wyłącznie i dowolnie sprawami Związku. Jest faktycznem postawieniem się państw pośrednich i pomniejszych na zasadzie równouprawnienia politycznego; a że z jednéj szczególnie strony (pruskiéj) położono główny przycisk na różnicę stosunków siły, jest przeciwstawieniem równoważącéj siły połączonych stosunków i interesów czysto niemieckich. Jest wreszcie przez to wszystko, jak i przez uznanie potrzeby reformy, przywróceniem, odświeżeniem i wzmocnieniem czystéj idei federalnéj Związku, ku któréj przestrzeganiu i utrzymaniu państwa pośrednie i pomniejsze, z konstytucyjną Bawaryą na czele, szczególnie są powołane."

Są to, jak widać, po większéj części te same myśli, które w okólnikach i depeszach gabinetu austryackiego w ostatnich czasach były objawione, myśli wypływające z idei federacyjnéj, na któréj się polityka Austryi w Niemczech opiera. Wiadomo zaś, że polityka Prus hołduje więcéj idei unitarnéj, centralizacyjnéj, nie idąc wszakże tak daleko, aby ideę federacyjną podwracać śmiała, i przestając na teraz li na dążności ku większéj jedności militarnéj i dyplomatycznéj. Rozstęp ten jednak jest dość wielki, aby kierunki te zbliżyć się do siebie mogły. Powiększają go z jednéj strony dążności „sonderbundu" wuerzburskiego. Bo jak tamte ideę pruską popychają aż ku rzeczywistéj unii, to jest aż ku zaprzeczeniu federacyjnéj podstawy Związku, tak te na téj tylko podstawie widzą możność jakiejkolwiek reformy, oddalając od niéj wszelki charakter unitarny i hegemoniczny. W opinii publicznéj utwierdza się zatém coraz mocniéj to przekonanie, że w drodze zwyczajnych narad bundestagowych nie ma żadnego podobieństwa załatwienia tych sprzeczności, i że tylko nowe wstrząśnienie europejskie może wyprowadzić Niemcy z tego anarchicznego stanu opinij i stosunków.

Dziwna, że właśnie w tym czasie prasa junkierska hanowerska z tutejszą junkierską *Kreuzzeitung* w związku, piętnują narodowe dążności liberałów niemieckich na rewolucyjne, i popierają tę opinię swoją powołaniem się na jakiś list czyli odezwę rewolucyjnego komitetu niemieckiego w Londynie, który przestrzega patryotów niemieckich i rządy, aby się miały na ostrożności przed dążnościami Prus i działającego w ich duchu stronnictwa narodowego. *Pruska Gazeta* domyśla się nie bez powodów, że ta odezwa londyńska jest podrobiona przez przeciwników reformy Bundestagu, i czyni słuszną uwagę, że rewolucyonistom regularny i legalny rozwój i postęp zawsze bywa solą w oku; powołanie się zatem na odezwę tę właśnie czego innego dowodzi, jak wspomniana prasa chce okazać.

Kurfirst hessenkasselski i Książe Regent Pruski odwołali nawzajem posłów swoich; dyplomatyczne stosunki nie zostały jednak dotąd zerwane.

Zamianowani notaryuszami: Domicyusz Pokiziak w obrębie sądu obwodowego Stanisławowskiego z siedzibą w Nadwornie; Jan Sylwester w obrębie sądu krajowego Bukowińskiego, z siedzibą w Serecie.

Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia komisyi obradującéj we Lwowie nad ustawą gminną, na dniu 16 listopada, według *Gazety Lwowskiej*:

§ 22. „Uprawnione do głosowania przy wyborach reprezentacyi gminnéj są następujące osoby:

„1. Właściciel lub dożywotnik byłéj posiadłości „dominikalnéj co do swéj do związku gminnego „wcielonéj posiadłości lub co do karczem i domów „szynkownych, tudzież parceli gruntowych, które „z odosobnionéj posiadłości dziedzica wcielone zostały do związku gminnego (§ 9), jeżeli opłaca od „tego podatek oznaczony w następnych punktach."

„2) Członkowie gminy, którzy są poddani austryaccy, jeżeli:

„a) od odziedziczonych lub od trzech lat w inny „sposób nabytych w gminie posiadłości gruntowych opłacają jako właściciele lub dożywotni „posiadacze 70 centów podatku gruntowego bez „dodatku; albo"

„b) jeżeli mają swą stałą siedzibę w gminie i od „trzech lat prowadzą jakieś zatrudnienie, od „którego opłacają 2 zł. 10 cent. w. a. podatku „zarobkowego bez dodatku, lub"

„c) jeżeli mają swą stałą siedzibę w gminie i od „trzech lat pociągają dochody, obciążone podatkiem dochodowym z 7 zł. 35 cent. w. a. bez „dodatku," nakoniec

„d) w miastach i miasteczkach ci, co od odziedziczonego lub od trzech lat w inny sposób nabytego domu opłacają jako właściciele lub dożywotni posiadacze klasycznego podatku domowego lub czynszowego podatku domowego „2 zł. 10 cent. w. a. rocznie bez dodatku."

„Po wsiach sami chałupnicy wykluczeni są od „wyborów."

„3) Korporacye, zakłady, stowarzyszenia, jeżeli „mają bądź domy bądź posiadłości gruntowe, lub „prowadzą jakie zarobkowemu podatkowi podległe zatrudnienie, od czego opłacają wymienione „pod a) b) i d) podatki."

Pierwszy punkt tego paragrafu przyjmuje komisya jednogłośnie bez daty.

Na wstępie do drugiego punktu proponują:

1. Przed wyrazem: *„członkowie gminy"* położyć *„inni"* lub spójnik *„tudzież;"*

2. Zamiast wyrazu *„poddany"* położyć *„obywatel państwa."*

Obadwa wnioski przyjęto pod zastrzeżeniem stylicznego ułożenia w komisyi redakcyjnéj.

Do punktu 2 lit. a

Wnosi jeden z członków komisyi, by wyrazy *„od odziedziczonych lub od trzech lat w inny sposób nabytych"* wymazać, ponieważ prawo głosowania przywiązane jest do posiadłości gruntowéj tem samem więc i nabywa się wraz z posiadłością gruntową.

Przeciw temu wnioskowi zarzuca referent, że chcąc zapobiedz nabytkom pozornym i podstępom, potrzeba oznaczyć pewny przeciąg czasu, przez który koniecznie należy się znajdować w posiadaniu nie odziedziczonéj ale w inny sposób nabytéj posiadłości, ażeby uzyskać prawo do głosowania.

Jeden z członków komisyi uważa oznaczenie pewnego przeciągu czasu i z tego względu za potrzebne, żeby ten co np. kupuje posiadłość gruntową, obeznał się naprzód z stósunkami gminy i mógł skutecznie dopełniać prawa głosowania.

Przyjęty w projekcie trzyletni przeciąg czasu uzyskuje większość głosów w obec przeciwnego wniosku na wymazanie i innego na ustalenie jednorocznéj tylko przewłoki.

---

scy czytelnicy jednozgodnie przyklasnęli temu, gdyż pisarz ten ma zasługi. Drzeworyty Tygodnika jak to już raz wspomnieliśmy poprawiają się z każdym numerem, prenumerata się ciągle zwiększa, i zdaje się, że dziś pismo to może już stanowczo liczyć na utrwalenie bytu swojego.—

Piękny komplement spotkał tutejszego artystę i poetę p. Jana Chęcińskiego, autora komedyi p. n. „Szlachectwo duszy" o któréj recenzya była już w Dodatku do *Czasu*. Po odegraniu téj sztuki w Teatrze wileńskim, literaci, artyści i obywatele zebrali się i ułożywszy Album w pisali się każdy z kilkowierszowym upominkiem na pamiątkę autorowi téj komedyi. Chęciński odpowiedział im na to serdecznym wierszem, który drukowała *Gazeta Warszawska*. Do dziś dnia i na Teatrze warszawskim Szlachectwo duszy doznaje zawsze wielkiego powodzenia. Słychać że autor ten, pracuje obecnie nad nowym utworem także dramatycznym na konkurs Starzyńskiego, ale ponieważ nie zawsze można wierzyć temu „Co tam słychać?" Przeto nie zaręczamy za rzeczywistość téj wieści.

Scena warszawska przygotowywa się do przedstawienia nowego dramatu p. n. „Lwa" tłomaczonego z francuskiego przez Dyrektora teatru Jana Jasińskiego. Dramat ten jest wcale dobrym i krótko go streszczając jest on niejako odpowiedzią na znany już na tutejszej scenie utwór, p. n. „Kobiety z kamienia." Będzie to zatem walka dwóch sprzecznych idei, wszystkie damy będą zapewne za Ewą! pomimo iż tyle rodzajowi ludzkiemu wyrządziła złego.—

Wiadomo powszechnie ile dobrego przynoszą szkółki wiejskie, oświecając bowiem lud prosty, podnoszą jednocześnie stronę jego moralną i ściślejszym daleko jak dotąd wezłem, wiążą te massy z całem społeczeństwem. Pojęło to dobrze Towarzystwo rolnicze w Polsce i jak premium wyznaczyło medal za najlepsze prowadzenie szkółki wiejskiej w kraju. Będzie to bez zaprzeczenia najzaszczytniejsza nagroda jaką kiedykolwiek kto otrzymał, jeżeli tylko w ocenieniu jéj dobrze się przejmiemy jéj znaczeniem moralnym.

Lud nasz potrzebuje jeszcze wiele i bardzo wiele, ale dając mu oświatę, dajemy już połowę prawie tego co mu jest potrzebnem, a reszta potem sama z sebie już przyjdzie. Nie tak przecie dawno można było jeszcze spotkać okolice, gdzie wyrostki wiejskie, już nie mówię, katechizmu, ale nawet nie umiały pacierza; cóż po takich tedy można się spodziewać, gdy jak dęby powyrastają w téj dzikości, gdy karczma tylko staje się dla nich całym celem życia, a wiara i oświata pozostaną na boku. Wszakże ten lud wiejski wszędzie jest jeden i wszędzie ten sam, a dla czegóż tam on jest inny, gdzie od młodości wychowywają go w zasadach religii. Tą nową więc myślą premiowania opiekunów szkółek dobrze się znowu zasłuży Towarzystwo rolnicze i znowu wkrótce ujrzy jeden plon więcej ze swoich szlachetnych zasiewów.—

Wspomnieliśmy powyżej o teatrze, ale zapomnieliśmy dodać, że obecnie najwięcéj w nim zajmuje publiczność Panna Nadzieja Bogdanów tancerka. Jest ona z Teatru petersburgskiego i długi czas z wielkiem powodzeniem występowała zagranicą. A że publiczność tutejsza powszechnie lubi balet, a panna Bogdanow posiada wszystkie warunki dobrej tancerki, licznych przeto za każdem swem wystąpieniem sprowadza widzów i dziś jest niejako bohaterką sceny warszawskiej. Mówią coś nawet o zamiarze pozostawienia jéj w Warszawie, i wpisania w poczet tancerek tutejszych, ale to tylko dotąd mówią.—

Salony warszawskie dotąd przynajmniej nadzwyczaj mało dają znaku życia. Nic jeszcze w nich nie zaszło godnego uwagi; a osoby tworzące muzykalne koła, cieszą się zapowiedzianem przybyciem na zimę z Paryża hrabiny Kalergis, która jak wiadomo prowadząc dom za każdym swym pobytem w Warszawie i otaczając się talentami muzykalnemi, umie ożywić swoje progi, do których każdy z największą przyjemnością pośpiesza. W braku tej damy, nie ma można powiedzieć takiego zebrania muzykalności płci obiej, skojarzenie takie jak wiadomo nie jeden czyn szlachetny wydało, oprócz zwykłych rozrywek.—

Już wam poprzednio wspomniałem, że Warsz. Tow. Dobroczynności, myśli o amatorskim teatrze, ale niktby niedał wiary, z iloma tu trudnościami połączone jest sklejenie np. takiéj amatorskiej trupy. Dziś ta i owa dama przyjmie chętnie rolę na prośbę opiekunki i protektorki zabaw który to obowiązek przyjęła na siebie hr. Fr. Potocka, ale po upływie 24 godzin, odsyła rolę, wymawiając się słabością zdrowia i w chwili kiedy już zdaje się sklejać truppa, wtedy właśnie rozpada się na nowo i znowu kłopot w jéj skojarzeniu i trudy. Pokazuje się, że miasta mniejsze są pod tym względem szczęśliwsze, skoro urządzają tyle co rok amatorskich teatrów i jakoś to im z łatwością przychodzi. Czy więc dla tych powodów, przyjdzie ów teatr zamierzony do skutku w ciągu nadchodzącego adwentu, o tem jeszcze nic niewiadomo i podobno prędzej skończy się na niczem.—

W tych dniach już na rogach ulic ukazały się ogłoszenia czyli afisze ze strony towarzystwa kolei warszawsko-petersburgskiej, zawiadamiające o ukończeniu kolei żelaznéj z Petersburga do Pskowa i o cenie za jazdę takową koleją. Cała zaś linia jak to już wiadomo w r. 1861, stanowczo ukończoną zostanie. Na ułatwieniu téj komunikacyi wiele tu sobie obiecują korzyści pod względem handlowym a nawet i pod względem podniesienia tutejszego miasta. Zdaje się że nadzieje te nie są płonnemi i bezzasadnemi, a zresztą czas to najlepiej okaże.

Podobno to już wszystko z całego tygodnia, a jeżeliby należało co dodać to chyba że przymrozki miewamy ciągłe; że na 28 b. m. hr. August Potocki znowu zaprosił liczne grono osób z Warszawy, notabene myśliwych na łowy w lasach Nieporęckich, gdzie jak wieść niesie, a raczej raporta gajowych jest do 20 sztuk dzików, a sarn, zajęcy i lisów bez liczby; że łowy te nie małą przyjemność sprawią zaproszonym gościom, itd.

Dla zamknięcia tego obrazku, dodałbym z parę bajeczek warszawskich, ale chociaż takowe są w modzie, nie zawsze jednak znajdują przyjęcie w piśmie; lepiej one udają się na słowach jak na papierze, bo jak to wiadomo: verba volant etc.—

Ale, ale, nadchodzące święta, może jakoś wyrwą Warszawę z chwilowego uśpienia i owéj stagnacyi w interesach, na którą szczególniej uskarżają się tutejsi kupcy. Małe to zawsze widoki dla ożywienia ruchu, ale zawsze lepsze niż żadne. ⊙

Wniosek by i przy odziedziczonych posiadłościach gruntowych oznaczyć pewien czas poprzedniego posiadania pozostaje w mniejszości.

Przeciw stopie podatkowéj 70 cent. w. a., którą przyjmuje referent, nie wliczając do niej pobieranéj obecnie jednéj trzeciéj części dodatku ani też jak samo z siebie wypływa dopłat indemnizacyjnych i na potrzeby państwa, powstają następujące wnioski przeciwnie:

1 Wniosek: Przyjąć stopę podatku gruntowego 2 zł. 10 c., ażeby ochronić gminę od wpływu niżéj opodatkowanych klas.

2 *Wniosek*: Nie oznaczać żadnéj stopy podatkowéj przy posiadłościach gruntowych, aby zapobiedz wyrobieniu się chłopskiéj arystokracyi i oligarchii w gminie.

3 Wniosek: Ustalić stopę podatkową na 1 zł. 5 c. a. w. i

4 Wniosek: na 2 zł. w. a.

Przedewszystkiem przyszło do głosowania czy w ogóle należy ustanowić census czy nie?

Przyjęta w projekcie zasada ustalenia censu utrzymała się większością głosów.

Niemniéj też otrzymała większość głosów przyjęta w programie stopa podatkowa 70 cen. w. a. bez wszelkich dopłat i dodatków.

Punkt 2 lit. b.

Referent wyjaśnia bliżéj postanowienia tego ustępu, mianowicie:

Oddani jakiéj gałęzi rękodzielnictwa uzyskują prawo głosowania jeżeli

α) mają stałą w gminie siedzibę,

β) poświęcają się swemu zatrudnieniu od lat trzech i

γ) opłacają 2 zł. 10 c. w. a. podatku zarobkowego.

Za *census* przyjęto tu najniższą klassę podatku zarobkowego, jaka istnieje na prowincyi.

Postanowienia *α*) i *β*) przyjmuje komisya bez debaty jednogłośnie.

Co do stopy podatkowéj o 2 zł. 10 c. w. a. powstają następujące wnioski przeciwne:

1 *Wniosek*: oznaczyć stopę podatkową we wsiach na 2 zł. 10 cent. w. a., w małych miasteczkach na 4 zł. 20 cent. w. a., a w większych na 5 zł. 25 z. w. a.

2 *Wniosek:* Przyjąć tylko jedną stopę podatkową o 5 zł. 25 cent. w. a.

3 *Wniosek:* Sciągnąć razem ustępy *b*) i *c*) i ustanowić, że ten tylko uprawniony jest do głosowania, kto rocznie podatku zarobkowego i dochodowego płaci w ogólnéj kwocie 5 zł. w. a.

Najpierw przyszło do głosowania, czy ustępy *b*) i *c*) należy ściągnąć czy nie, a odnośny 3. Wniosek pozostał przy głosowaniu w mniejszości.

Zarówno upadały także wnioski 1 i 2, a większość głosów oświadczyła się za przyjętą w projekcie stopą podatkową 2 zł. 10 c. w. a.

Punkt 2 lit. c.

Referent uzasadnia stopę podatkową 7 zł. 35 c. w następujący sposób:

Według patentu o podatku dochodowym nie podlega żadnemu podatkowi dochód aż do 315 zł. w. a.

Kto większy posiada dochód, płaci piąty procent podatku dochodowego. Tylko na pensye urzędników nałożony jest podatek 1 procent, ale dopiero od dochodu przewyższającego 630 zł. w. a.

Kiedy więc ten co ma 315 zł. w. a. dochodu nie płaci żadnego podatku dochodowego, opłaca ten, co ma 320 zł. w. a., 16 zł. w. a. a urzędnik od pensyi o 735 zł. w. a. 7 zł. 35 cent. w. a. podatku dochodowego.

Jestto więc najniższa możliwa stopa podatkowa u ludzi, którzy jakikolwiek mają dochód.

Dwóch członków komisyi wnosi następujące stopy podatkowe:

1 Wniosek: Podwyższyć podatek dochodowy do 25 zł. w. a.

2 Wniosek: Przyjąć stopę podatkową o 5 zł. w. a. Łatwo bowiem być może, że ktoś w innéj gminie ma 315 zł. w. a. dochodu, musiałby więc w gminie, gdzie mieszka od dochodu 100 zł., opłacać 5 zł. w. a. podatku dochodowego.

Przy głosowaniu pozostają obadwa wnioski w mniejszości.

Dalsze postanowienia litery *e*) przyjmuje komisya bez debaty jednogłośnie.

Punkt 2. lit. d.

Referent nadmienia co do stopy podatkowéj, że przyjął wyższą klasę domowego podatku klasycznego, ażeby nie dopuścić do wyborów posiadaczy pomniejszych domostw, którzy mniejszy w gminie mają interes, a będąc wyborcami, mogą ją licznych nabawić niedogodności.

Ustęp lit. *d.* przyjęto większością głosów, za to przeciwny wniosek dwóch członków komisyi, by przyjąć stopę podatkową o 4 zł 20 c. w. a. pozostał w mniejszości.

Dodatek, że chałupnicy po wsiach mają być wykluczeni od wyborów, otrzymał większość głosów

Trzeci punkt paragrafu 22, w którym mowa o korporacyach, zakładach, stowarzyszeniach, przyjmuje komisya jednogłośnie. *(C. d. nast.)*

Wiedeń 30 listopada. Ogłoszone wczoraj przepisy dodatkowe do prawa drukowego pominięte w jednych dziennikach milczeniem jak np. w *O.-D. Post*, która bez żadnych uwag podała rozporządzenie ministeryalne, dało kilku innym dziennikom powód do obszernych uwag i wniosków, które, jak mówi *Wanderer*, mogłyby już same przez się stanowić winę, gdyby chciano do nich zastósować § 4 tego prawa dodatkowego. Jeżeli pierwsze dwa paragrafy zadowolniły, z powodu, iż pierwszy ustala prawo własności wydawców każdego czasopisma, a drugi zaprowadza przynajmniéj przedawnienie w zastrzeżeniach udzielanych dziennikom na drodze administracyjnéj, to § 3 rozciąga karygodność autora na takie nawet przypadki, gdzie treść nie jest karygodną, 4ty zaś w ogólnych słowach obejmuje w sobie to wszystko, co lubo kodeksem karnym nie może być przewidziane, wszelako na mocy tego paragrafu poczytane być może za czyn karygodny.

Oestr. Ztg zapatruje się na te paragrafy nowego prawa drukowego ze stanowiska li ekonomicznego. Oblicza ona produkcyjne siły dziennikarstwa w Austryi; tudzież, że gdy wszelki inny przemysł doznaje opieki w obec zagranicznego dowozu, samo jedno dziennikarstwo jest w obec prasy zagranicznéj nieskrępowanéj stęplami inseratowemi, podatkiem dochodowym, a wreszcie austryackiemi prawami drukowemi, w uszczerbku. *Oestr. Ztg* nie żąda, aby na prasę zagraniczną nakładać cła i wstęp jéj do Austryi utrudniać, lecz chce dla prasy krajowéj tego bezpieczeństwa prawnego, jakie państwo każdemu indywiduum i każdemu przedsiębiorstwu zapewnia; jeżeli przeto cenzura prewencyjna jaka faktycznie istniała po dzień 22 sierpnia okazać się musiała nieusprawiedliwioną, skoro nie dawała dostatecznéj opieki naprzeciw prywatnemu widzimisię cenzora, to tymczasem prawa drukowe powinny być dokładne, jasne i wyraźnie określone tak jak i wszystkie inne prawa.

Presse w bardzo obszernym artykule przechodzi każdy z paragrafów nowego prawa, a to z powodu, iż paragrafy te uważa za podstawę nowych zasad. *Presse* cytuje słowa Juniusa: „nie chcę żadnych swobód, ale dajcie mi wolność druku, a ja sobie już wszystkie inne wolności sam zdobędę,“ lecz nie śmie zastósować tych słów w odwrotnem ich znaczeniu do nowego prawa drukowego.

Zresztą wszystko co na podstawie §§ 3 i 4 prawa tego poczytanem być może za przestępstwo i może być karanem, jest tak rozciągłe i tak elastyczne, iż żadna redakcya, żaden jéj współpracownik nie może być pewnym, czy każdéj chwili nie dopuszcza się przekroczenia prawa. Jedyny skutek tego prawa jest ten, że cała publicystyka w Austryi zwróci się do spraw zagranicznych, pokrywając wiecznem milczeniem to wszystko co się odnosi do własnych i najbliższych interesów. Czy milczenie to nie sprowadzi powrotu do stanu przed 22 sierpnia?

— Z dniem 1 stycznia wchodzą w użycie nowo wybite znaczki stęplowe na 72 centów.

— W dniu 23 listopada odbyło się w Koloswarze, dawnéj stolicy Siedmiogrodu otwarcie muzeum narodowego, założonego wielkim kosztem przez hr. Emeryka Miko. Akademia węgierska wysłała tam jako swoich reprezentantów hr. Eotvös i arcybiskupa Bartakowicza. Dzienniki wiedeńskie niepodają innych szczegółów uroczystości nad wzmiankę o wielkim napływie obywatelstwa z całego kraju, obradach i mowach. Towarzystwo naukowe pod tą nazwą założone liczy przeszło 400 członków.

Niemcy.

Według tego co *Gazecie kolońskiéj* donoszą z Frankfurtu pod dniem 28 listopada, program zjazdu w Würzburgu miał obejmować siedem punktów: ogłaszanie protokółów związkowych; jednostajność zapatrywania się w organach rządowych (tych krajów, które miały udział w zjeździe); sprawa hesko-kasselska; prawo krajowości; wspólne sądownictwo; sąd związkowy i kroki przeciw knowaniu związku narodowego. Inne przedmioty tu nie objęte dadzą się pomieścić w powyższych.

Według *Preuss. Ztg* program würzburski jest następujący: ogłaszanie protokółów obrad związkowych; jedność miar i wag; jednostajność księgi praw karnych i cywilnych tudzież procedury; kwestya heska; stan państw mniejszych niemieckich w ogólnéj sytuacyi europejskiéj; nakoniec zachowanie się w obec agitacyi narodowéj.

D. 24 listop. Izba niższa stanów hesko-kasselskich uchwaliła zanieść podanie do Bundestagu o przywrócenie konstytucyi z r. 1831. Podanie to przesłanem zostało nazajutrz do Frankfurtu, zatem już po oświadczeniu posła heskiego na posiedzeniu Bundestagu w dniu 24 b. m. Oświadczenie to wykazuje, że rząd heski postępował w myśl Związku niemieckiego zniósłszy ustawę, która przyjęła w siebie żywioł rewolucyjny w latach 1848 i 1849 i nadawszy w to miejsce ustawę nową w r. 1852; lecz co związek pochwalił wówczas, tego dziś naganiać nie może. Rząd heski oczekuje jednak na wnioski wydziału związkowego tudzież przedstawienia (desiderya) stanów, czynić zaś będzie tak jak mu to nakazują obowiązki jego względem Związku i względem kraju; dalszego zaś postanowienia w téj mierze ze strony Związku wygląda z ufnością.

Francya.

Times ogłosił w języku francuzkim okólnik ministra spraw wewnętrznych p. Billault do prefektów w którym tenże czyni do nich odezwę, aby całego swego wpływu użyli, ku zachęceniu dzienników do miarkowania polemiki swéj przeciwko Anglii. Okólnik ten, datowany w dniu 12 listopada z Paryża za który odpowiedzialność dzienniki zostawiają *Timesowi* brzmi następnie:

„Niektóre dzienniki paryzkie i prowincyonalne posunęły od jakiegoś czasu uprzedzenia swe względem Anglii do ubolewania godnéj przesady. Spory dziennikarskie nie tylko mają tę złą stronę, że niepokoją interesa i podburzają opinię lecz przyczyniają się nadto do zwiększenia nieufności i nieprzyjaźni, których namiętnemi są tłomaczami pewne organa piśmiennictwa angielskiego.

„Jeżeli zamachy te powtarzają się w dziennikach broniących zwykle polityki cesarskiéj, ważniejszy przybierają charakter, gdyż wtedy zagranicą czynią za nie rząd odpowiedzialnym.

„Wypada przeto głównie, aby rząd wezwał dzienniki, na które wpływ może wywierać, do większéj oględności. Zbyteczną zaiste jest rzeczą prostować błędy i występywać przeciw potwarzom i niesprawiedliwościom, lecz broniąc z zapałem praw i zamiarów Francyi, jak to prasa czynić powinna, łatwo jest uniknąć podżegania drażliwości wielkiego narodu i stanąć na straży dobrych stósunków pomiędzy obu narodami.

„W taki zatem sposób mogący pogodzić godność polityki cesarskiéj z interesami naszych sprzymierzeńców i utrzymaniem pokoju, winni prefekci działać na dzienniki i opinię publiczną.

„Co się tyczy dzienników opozycyjnych wtedy tylko do nich wpływ swój rozciągną, jeżeli te zbyt otwarcie staną w sprzeczności z myślą rządu. Wrazie takim winny one natychmiast być wskazane ministrowi spraw wewnętrznych.

„Nateraz zaś pp. prefekci ograniczą się na daniu poufnych poleceń dziennikom, na których uległość i przezorność liczyć mogą.

Włochy.

Garibaldi wydał odezwę do żołnierzy armii Włoch środkowych, datowaną z Genui 23 listopada, następującéj osnowy:

„Do moich towarzyszy broni w środkowch Włoszech.

„Niechaj chwilowe moje oddalenie nie osłabia bynajmniej waszej gorliwości około dobrej sprawy, któréj bronimy. Oddalając się od was, których kocham jako wyobrazicieli wzniosłéj myśli oswobodzenia Włoch, puszczam się w drogę z ciężkiem i wzruszonem sercem. Ale pociesza mię ta pewność, że wkrótce stanę napowrót pośród was, aby wam dopomódz do spełnienia tak świetnie rozpoczętego dzieła.

„Tak dla was jak i dla mnie największe nieszczęście w tem leży, gdyby nas nie było tam gdzie się bój toczy o Włochy. Dla tego ty młodzieży, któraś przysięgła ojczyźnie i wodzowi prowadzącemu cię do boju, nie składaj broni, wytrwaj niezłomnie na stanowisku, ćwicz się dalej w robieniu bronią i nabywaj siły w karności żołnierskiej.

„Zawieszenie broni krótko tylko trwać będzie; stara dyplomacya zdaje się niebyć skłonną do pojęcia rzeczy tak jak jest istotnie. Poczytuje ona was jeszcze za ludzi niezgody ubiegłych czasów i nierozumie tego, że tkwią w was żywioły wielkiego narodu, skoro was tylko zostawią wolnymi i niepodległymi, i że z was wyrasta nasienie rewolucyi, skoro prawa wasze szanowane nie są i skoro nie chcą was zostawić panami w własnym domu.

„*My nie zapuszczamy zagonów w obce posiadłości*, niech nas przeto zostawią w pokoju. Kto nas zaczepi, ten przekona się, że zanim nas zdoła ujarzmić, musi zniweczyć lud, gotowy zginąć za wolność. Ale chociby nawet wszyscy zginęli, to przyszłe pokolenia obejmą po nas dziedzictwo nienawiści i zemsty, w jakich nas wychowały obce nam rządy. Zostawimy naszym synom broń w spuściznie, tudzież świadomość praw ich, a przysięgam, że sen tych co nas ciemiężą, spokojnym nie będzie! Włosi! raz jeszcze wzywam was, nie składajcie broni. Skupiajcie się gromadniéj jeszcze około waszych wodzów i przestrzegajcie karności. Obywatele! niech się żaden taki między wami nie znajdzie, któryby nie złożył swojego obola do subskrypcyi narodowéj! niech się żaden nie znajdzie taki, coby nieposiadał własnéj broni, by jutro już może osięgnąć siłą, czegośmy starali się dopiąć na drodze wymiaru sprawiedliwości.“

Z odezwy téj przekonać się można, że we Włoszech całą sprawę kongresu uważają jedynie jako chwilową przerwę dalszych usiłowań około zjednoczenia półwyspu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1go grudnia. Dowiadujemy się, że hr. Maryan Czapski z Litwy, poświęcił kapitał kilkunastu tysięcy rubli na wydanie illustrowanéj edycyi „Pana Tadeusza.“ Rysunki będą wykonane przez najlepszych malarzów polskich, a drzeworyty w arkuszowym formacie robione w Paryżu. Mieliśmy już sposobność oglądać niektóre karty illustrowane przez p. Majeranowskiego, bawiącego obecnie w Wilnie i artysta ten zrobił zadziwiające postępy od czasu jak przebywał w Krakowie.

— W Berlinie przedstawiono niedawno kilka razy na jednym z teatrów bajkę dyalogowauą pod napisem: „Cezar kozieł“. W bajce téj występowały maski zwierzęce, niby na wzór znanych „les animaux parlants“ i w sposobie allegoryi prowadziły rozmowy polityczne, osobliwie o rządach cesarskich we Francyi. Sztuka ta nie mogła się długo utrzymać, bo poselstwo francuskie upomniało się o jéj zakazanie jako pełnéj widocznych alluzyj.

— Wiadomo, że w Niemczech każdy człowiek który nie żyje na roli, nie jest rzemieślnikiem, kupcem, albo żołnierzem, słowem każdy człowiek żyjący bez pewnego stałego zawodu, musi mieć tytuł doktora. Tytuł doktorski, niby świadectwo, że się należy do klasy inteligencyi, nabywa się różnemi drogami, najrzadziéj zaś egzaminem. Wprawdzie niektóre uniwersyteta jak np. pruskie są trudniejsze w udzieleniu tego tytułu, lecz wiele jest innych uniwersytetów, na których tytuł nabywa się mniejszym trudem, a większym za to kosztem. „Gaz. Augsburska“ przytacza jako przykład, że niedawno pewien cyrulik wiejski nie został przyjęty w Monachium na uniwersytet, gdyż zbywało mu na świadectwach szkolnych, wkrótce jednak przywiózł on z sobą zamiast tych świadectw, dyplom doktorski wydany w Giessen z całą formalnością, jakiéj wymaga dokument spisany na oślej skórze.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 listopada. Pułki piechoty 101 i 102 wsiadły wczoraj w Tulonie na pokład okrętów odpływając do Chin. *Monitor* dzisiejszy potwierdza wiadomość, iż zaproszenia na kongres mocarstw które w nim udział wziąść mają, wyprawione zostały w dniu wczorajszym. (Wiadomość o wyprawieniu zaproszeń na kongres w d. 29 listopada odebraliśmy już w depeszy zamieszczonéj w numerze z 30go listopada P. R. Cz.)

Turyn 28 listopada. P. Layard wyjechał stąd do Medyolanu. Dzienniki tutejsze naznaczają pana Desambrois pełnomocikiem sardyńskim na przyszłym kongresie; co tem więcej zdaje się być prawdziwem, iż otrzymał on teraz przeznaczenie na posła do Paryża.

Wiadomości z Rosyi do 20go listopada sięgające, są dość ważne. Za najważniejszą z nich poczytujemy następującą. Deputowani komitetów szlacheckich ze wszystkich gubernij, powołani do Petersburga dla narad w sprawie włościańskiéj i już od kilku miesięcy w téj stolicy bawiący, są coraz mocniéj niezadowoleni, iż dotychczas całą ich czynność ograniczono do dawania objaśnień komisyi redakcyjnéj przez rząd wyznaczonéj. Żądają oni coraz silniéj, aby im pozwolono ukonstytuować się w jedno ciało obradujące, w Sobor czyli Dumę ruską, według któréj obrad i postanowień komisya redakcyjna skreśliłaby projekt stanowczy. O tém niezadowoleniu i żądaniu deputowanych donosiliśmy dawniéj obszernie; lecz teraz nieukontentowanie to wzrosło, żądanie coraz jawniéj się wyraża, deputowani i ich prywatne narady stają się ogniskiem około którego gromadzi się całe liberalne stronnictwo. Rząd nie chce zezwolić na powyższe żądanie, utrzymując, iż deputowani ukonstytuowani w jedno ciało, radziliby dzisiaj o sprawie włościańskiéj, jutro wzięliby pod obrady organizacyę sądownictwa, niezbędną w razie przemienienia stosunków włościańskich, następnie obradowaliby nad reorganizacyą finansów, poborem i wysokością podatków, budżetem rozchodów i dochodów, nad formą poboru wojskowego złączoną także blisko ze sprawą włościańską, a w następstwie tego nad organizacyą i wielkością armii, daléj nad zmianą praw cywilnych i kryminalnych, słowem zmieniliby się w zupełne ciało prawodawcze konstytucyjne. Zarzut ten nie może naturalnie skłonić deputowanych do odstąpienia od żądania; utrzymują oni: że żadna władza administracyjna, żaden urząd nie ma prawa rozwiązywać kwestyi włościańskiéj, gdyż urzędnicy nie mogą radzić niezależnie i postępować muszą według dawanych im poleceń; że tylko zgromadzenie deputowanych ze wszystkich komitetów, ma moc obradować i orzekać w téj sprawie.

Obok tego dążenia deputowanych partego siłą czasu, dążenia z którego wielka i istotna istota reforma wypłynąćby mogła, rząd sam zajął się żwawo, po powrocie cesarza z podróży, wykonaniem kilku reform dla Rosyi. Mówimy dla Rosyi, gdyż reformy te, jak i poprzednie, nie sięgną zapewne do Królestwa Polskiego i do krajów zabranych, dla których wpływ ich umieją neutralizować. Reformy te są następujące: reorganizacya i ograniczenie atrybucyj, policyi któréj chcą odebrać władzę sądowniczą i administracyjną jakę dotąd posiada i pozostawić ją przy władzy wykonawczéj porządku publicznego, jaką ma w innych państwach; reorganizacya kontroli państwa i władz obrachunkowych; zamienienie systemu pasportowego aby go uczynić mniéj uciążliwym, o czém już wczoraj wspomnieliśmy; reorganizacya giełd i stanu kupieckiego. Do wypracowania tych czterech reform wyznaczono cztery oddzielne komitety, a nadto piąty do roztrząśnienia skarg jakie przedstawiono Cesarzowi w czasie jego ostatniéj podróży. Cokolwiekbądź, wszystkie te reorganizacye i reformy zewsząd projektowane, czy to przeprowadzone czy nie, okazują, iż wszyscy są niezadowoleni z obecnego stanu rzeczy, że Rosya jest w epoce przejścia i przerodzenia się. Czy przerodzenie to będzie odrodzeniem?—przyszłość okaże.

Mimo zapału jaki panuje w całéj Hiszpanii dla wojny przeciwko Maurom, wojna ta na większy rozmiar przedsiębrana, zwolna się rozpoczyna, gdyż użycie liczniejszéj armii wymaga większych przygotowań i dłuższego czasu dla poruszenia mas wojska. Do chwili odejścia ostatnich wiadomości w d. 26 listopada, jedna tylko dywizya wojsk hiszpańskich przybyła na wybrzeża marokańskie przed Ceutę i ograniczyła się na działaniu odpornem; z nią to Maurowie występujący zaczepnie, starli się dwa razy (22 i 25 listopada) i na tych dwóch potyczkach ograniczyła się dotąd. Trzeci korpus wyprawowy zgromadzony w Maladze i który pod jenerałem Ros de Olano ma wylądować w Cap Negro i uderzyć na Tetuan, nikt nie wsiadł jeszcze do 25go listop. na okręty z powodu burzliwego morza. Korpus pierwszy mający oderzyć na Tanger, przeprawia się zwolna na przeciwległe wybrzeże. Korpus rezerwowy pod jenerałem Prim wyruszył 22go listopada z Antequeza do San Rocca zbliżając się ku teatrowi wojny. Takibył stan przygotowywanych działań w chwili odejścia ostatnich wiadomości 26 listopada.

Poczty wieczorne nie doszły nas dzisiaj; z powodu bowiem spóźnienia się pociągu, nie rozpakowano dziś dzienników i gazet.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 1 grudnia		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	377	371
Ruble obrączkowe agio.		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		80¼	79¼
Srebro nowe.	złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie	„	10 10	9 95
Napoleondory 20-fr.	„	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 80	5 70
„ austryackie	„	5 90	5 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	84¼ —	83¼ —
Obligacye indemn. z kupon.	„	72 —	71½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	76 —	75 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	68 —	66 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99½

Wiedeń 1 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	107	25
Hamburg 100 Marków	93	80
Londyn 10 £.	124	65
Paryż 100 franków	49	35
Dukat.	5	87
5% Metaliki.	72	20
4½% „	64	—
4% „	57¼	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	343	—
„ „ 1839.	118¼	—
„ „ 1854.	102¾	—
Pożyczka narodowa	78	20
Obligacye indemn. galic.	72	—
Akcye Bankowe	904	—
„ kolei północnéj	1937	—
„ kredytu ruchomego	204	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 28 listopada.		
Dukat holenderski.	5 85	5 80
„ austryacki	5 90	5 85
Półimperyał rosyjski.	10 13	9 89
Rubel rosyjski	1 93	1 90
Talar pruski	1 89	1 85
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 17	82 50
Oblig. indemn. bez kupon.	72 90	72 28
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 43	77 63

Warszawa 26 listopada.			
Półimperyały.	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	92 38	—
kupon		—	62⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 71½	—
kupon			25⅔

Wrocław 29 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80⅓	—
Polskie bilety bankowe	—	86
„ listy zastawne,	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ 3½%	—	88½
Oblig. kolei krak.-szląsk.	72¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 30 listopada do 1 grudnia.

HOTEL POLLERA. Pollak Maurycy kup., Pollak A. subjekt z Wiednia. Kiehlman Teodor kup., Werner Arnold ajent z Bochni. Riesenfeld Edward, Fränkl Szymon kup., Hugo hr. Belhaupt major, Lutschka Maksm. inżyn. z Tarnowa. Wajerman A. kup. z Morawy. Krausowie Józef i Jan bud. z Ostrawy. Horoszkiewicz Julian oficyalista, Kasterski Franciszek ksiądz z Warszawy. Trzcińka Józefa wł. dóbr z Poręby. Seeliger Rudolf pryw. z Biały, Wollman Maksm. wojażer z Przemyśla. Czarniecki Stefan, Szczypiorski Maryan ob. z Polski.

Wyjechali: Trzcińska Józefa wł. dóbr do Poręby. Krausowie Jan i Józef bud. do Ostrawy. Fränkl Szymon kupiec do Wrocławia. Wajerman A. kup. do Warszawy. Hugo hr. Belhaupt major do Tarnowa. Riesenfeld Edward kupiec do Prus. Pollak Maurycy, Pollak A. subjekt do Wiednia. Bobrowski Wincenty wł. dóbr do Poręby, Lewi Maks kupiec do Raciborza. Sobolewski Marceli wł. dóbr do Galicyi. Sobolewski Tadeusz, Lisicki Bolesław, Kucieński Jan, Ludwik i Paweł Oraczewscy, Aleksander margr. Wielopolski z żoną, Fryderyka hr. Wielopolska wł. dóbr, Oraczewska Marya obyw. do Polski. Kozłowscy Mieczysław i Władysław ob. do Wiewiórki. Weiss Józef ajent do Lwowa. Kotarski Stanisław wł. do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Kościelski ob. z familią z Paryża. Józef Rudolf Ficht kup. z Wiednia. Józef Hippman komis. pol. z Czech.

Wyjechali: Tytus bar. Horoch wł. dóbr do Skotnik. Jan Starowiejski wł. dóbr do Piasków. Henryk Brodzki wł. dóbr, Eisenstein rotmistrz huzarów z fam. do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Rudolf Mieszkowski ob. z Polski. Wład. Mieroszowski wł. dóbr z Zakopanego. Stanisław Stojowski ob. z Tarnowa. Franc. Kamper inżyn. z Wiednia. Jan Sikorski ob. z Polski.

Wyjechali: Antonia Sath ob. na prywat. mieszkanie. Jan Trajahn kotlarz do Galicyi. Edward Stanowski wł. dóbr do Polski.

HOTEL POLSKI. Ks. Floryan Pauar dziekan z Sędziszowa. Karol Stroka profesor z Wadowic. Jan Witowski właśc. dóbr z Biczna. Konrad Cohgen art. malarz z Tarnowa. Jan Kozłowski, Antoni Wodzinowski ob. z Polski. Wincenty Dunikowski ob. z Galicyi.

(Nadesłane.)

Wspomnienie pośmiertne.

W Rymanowie w obwodzie Sanockim, spoczął w Bogu snem wiecznym dnia 26 października r. b. ś. p. Wny *Piotr Signio*.

Nie był to mąż głośny świetnemi czynami; raczéj taki, który pozyskał zadowolenie sumienia z cichych a dobrych uczynków!..... Całe życie zaprzątniony rolniczemi i obywatelskiemi pracami, znalazł mir w obywatelstwie, które go ceniło i czciło, bo na to zasłużył....

Przeszedł czyniąc dobrze i zakończył spokojnie w póżnym wieku, bo w 80 roku życia, dni doczesnego żywota!.......

Pokój jego popiołom.

Z nad Sanu w listopadzie 1859 r.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Vom k. k. Garnisons-Spitale zu Krakau wird hiemit kund gemacht, daß Donnerstag, den 22. December 1859 Vormittags um 9 Uhr im Hauptspitale am Kastell 59 Eimer 12 Maß rother und weißer Oesterreicher-Tischwein mit 6 Gebünden, ferner 3 leere Gebünde gegen gleich baare Bezahlung an den Meistbietenden werden veräußert werden.

Kauflustige wollen sich am bennanten Tage im Spitalsgebäude, wo bei der Licitation die Weinproben eingesehen werden können, einfinden. (973-1-3)

Krakau, am 23. November 1859.

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzywil.

KOLEJ  **GALIC.**

KAROLA LUDWIKA.

Uprasza się P. T. Akcyonaryuszów ck. uprzyw. galicyjskiéj kolei żelaznéj Karola Ludwika, którzy dotąd zaliczyli tylko 30% na swoje Akcye, aby dalszą 10% wpłatę, t. j dwadzieścia zł. reńskich mon. konw., albo dwadzieścia jeden zł. reńskich walutą austr. na akcyę; w przeciągu terminu od **2go** do **16go stycznia 1860** roku zapłacili.

Wpłaty te uiszczone być mają w ck. Instytucie Kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu za okazaniem Akcyj, które w dwóch konsygnacyach porządkowo spisane być winny, *(blankiety do tych konsygnacyj udzielone będą bezpłatnie)*.

Kupon płatny na dniu **1 stycznia** 1860 za przypadający procent od zapłaconego kapitału 30% w wartości 1 złr. 30 kr. w monecie konwencyjnéj, czyli 1 złr. 57 nkr. w wal. austr., doliczony być może do téj wpłaty za gotówkę.

PP. Akcyonaryusze obowiązani są zapłacić procent 5 od sta za czas ubiegły od 1go stycznia 1860 do dnia uskutecznionéj wpłaty, a to dla tego, że procent od kapitału zapłaconego od dnia 1go stycznia liczyć im się będzie.

Za opóżnienie w terminie ściągnione będą oprócz powyższych, jeszcze 6% i Towarzystwo zastrzega sobie zastosowanie § 17 statutów według okoliczności.

Panowie Akcyonaryusze, którzy już 40% albo więcéj na akcye wpłacili, mogą w c. k. Instytucie Kredytowym dla handlu i przemysłu procenta półroczne do 1go stycznia 1860 od zapłaconego kapitału za okazaniem akcyi i oddaniem ubiegłego kuponu otrzymać.

Wiedeń dnia 15 listopada 1859. (941-3)

Z Rady Zawiadowczéj c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	324‴ 19	+ 2'2	100	zachodni słaby				
	10	322 00	1 2	100	„ średni		śnieg	— 1'2	+ 2'9
1	6	220 76	1 2	100	„ „	pochmurno	„		

Dodatek do N. 277 dziennika „CZAS" z d. 2 Grudnia 1859.

Dnia 15 Grudnia r. b.

nastąpi

pierwsze ciągnienie

Losów Pożyczki miasta Budy

(OFEN).

Loterya ta, zawierająca tylko 50,000 losów po 40 złr. w. a. uposażona jest **56** trafnemi po złr. **40,000, 30,000, 20,000** wal. austr., a ponieważ podług planu losowania **każdy** los bez wyjątku **wygrywać musi,** otrzyma każdy los za wydane 40 złr. w **najniekorzystniejszym** wypadku najmniéj **60, 70, 75, 80 złotych wal. austr. napowrót.**

Podpisany dom bankowy przyjął tę pożyczkę loteryjną, w któréj w przeciągu pierwszego roku nastąpią **cztery ciągnienia,** od gminy miejskiéj Budeńskiéj za kontraktem, wydaje zatem częściowe zapisy długu (losy), jak również wypłaci w swoim czasie wylosowane kwoty na żądanie.

Wiedeń w Listopadzie 1859. **J. G. Schuller i Spółka,**
(Am Hof Nr. 329).

☞ Losów tych dostać można w Domu Handlowym **„J. F. FISCHER“ w Krakowie.**

(947-5-10)

A. GUMPLOWICZ
W KRAKOWIE

ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż Panowie ***Filip Haas i Synowie*** w WIEDNIU, założyli w jego Handlu

☞ przy **ulicy Grodzkiéj Nr. 63** ☜

Wielki Skład komisowy
DYWANÓW i OBIĆ na MEBLE

z wyrobów swych c. k. uprzyw. fabryk

po cenach fabrycznych.

Prócz tego Skład ten zaopatrzony został wielkim wyborem świeżo sprowadzonych

Dywanów Angielskich

kap na łóżka, przykryć na stoły, kołder wełnianych, koców węgierskich i t. p. po cenach **jak najtańszych.**

(948-3-6)

ZAHNPLOMBE

(530-6)

Diese **Zahn-Plombe** besteht aus dem Zahnschmelz und dem Cement, welche zur Ausfüllung hohler, cariöser Zähne verwendet wird, um ihnen die ursprüngliche Form wieder zu geben und das durch die Verhütung der weiter um sich greifenden Caries Schranken zu setzen, wodurch die fernere Ansammlung der Speisenreste, sowie auch des Speichels und anderer Flüssigkeiten, und die weitere Auflockerung der Knochenmasse bis zu den Zahnnerven (wodurch Zahnschmerzen entstehen) verhindert wird. Diese Massa ist äusserst dicht, nicht einsaugend, fest verbindend mit der Zahnhöhle, wodurch eine dauernde kräftige Kan- und Kronenfläche entsteht, und daher sich um so inniger verbindet, da es nicht aus Harzbestandtheilen, welche sich zusammenziehen, sondern aus wahren Bestandtheilen des Knochens und Schmelzes der normalen Zähne besteht. Diese feste und sich jahrelang haltende Massa ist dem Gold, andern Metallen und sonst angewandten Substanzen vorzuziehen, hat dieselbe Farbe wie die natürlichen Zähne, weil sie sich ferner ohne Druck und Schmerz anwenden lässt, zugleich wird das Angreifen der noch gesunden Zähne neben krankstehenden verhütet, die Höhlung ausgefüllt, worüber Alles wegfliesst.

Die Massa bekämpft nicht nur mechanisch durch Ausfüllung der cariösen Stelle, sondern auch chemisch den septischen Process der Caries — Preis der Zahn-Plombe in Etuis **2 fl. 10 kr.** Ö. W.

Diese Zahnplombe ist zu haben:

in Krakau Hr. **Tomas Gorecki** und Hr. **Josef Jahn.**
in Lemberg Hr. **C. F. Milde** und der Apotheker Hr. **H. Lanerl.**

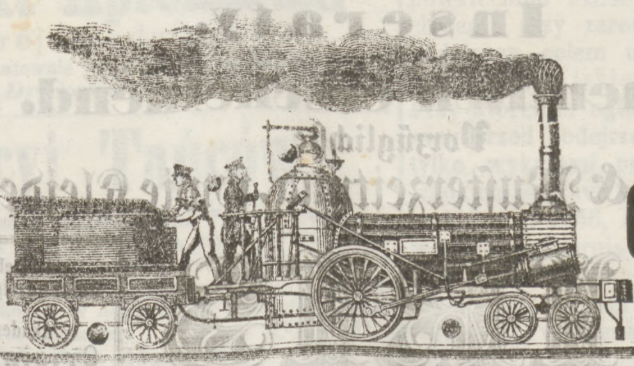
in Andrychau Hr. H. Unger.
„ Bielitz „ C. Schaffran.
„ Bochnia „ Const. Solik.
„ Brody „ Apoth. Deckert.
„ Brzezan „ B. Fastenhecht.
„ Czerniowitz „ Różański u. Hr. Zacharyasiewicz.
„ Dembica „ Apoth. Herzog.
„ Dobromil „ A. Krotowski.
„ Jarosiau „ Ign. Bajan.
„ Kołomea „ T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyśl „ Machalski.
„ Przeworsk „ Apoth. Janiszewski.

in Rozwadow Hr. C. Marecki.
„ Rzeszów „ Ig. Scheiter.
„ Sambor „ Apoth. Kriegseisen.
„ Sanok „ Jaklits.
„ Stryj „ Apoth. Sidorowicz.
„ Tarnopol „ Latinek und Hr. A. Morawetz.
„ Tarnów „ J. Jahn.
„ Stanislau „ A. Tomanek et Comp. und Hrn Gebr. Czuczawa.
„ Zaleszczyk „ Kodrębski et Comp.
„ Złoczow „ Apoth. Pottesch.

W Drukarni „CZASU“.

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.



KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

Zacząwszy od 1go Stycznia 1859 r. zaprowadzoną została taryfa opłat, obliczona na walutę austryacką i wagę cłową, według następujących zasad:

I. Opłaty od osób, rzeczy, przesyłek towarów pilnych, powozów, koni i psów.

a) Opłaty od osób:

od osoby na milę w Iéj klasie 36 kr., w IIéj 27 kr., w III 18 n. kr.

b) Od osobnego pociągu osobowego:

za pierwszą milę . . . 42 złr. — kr. n.
za każdą następną . . . 15 „ 75 „
za powrót w przeciągu 12tu godzin, na milę . . . 5 „ 25 „
za czekanie za każde pół godziny . . . 42 „ — „

c) Od rzeczy i przesyłek pilnych

na każdy bilet osobowy ekspedyowane będą 50 funtów rzeczy bez opłaty, na pół biletu 25 funtów wagi cłowéj.
Opłata za przewyżkę w wadze, od rzeczy równie jak opłata od pilnych towarów, wynosi od jednéj piątéj części centnara wagi cłowéj na milę . . . 1·50 „
składowe od każdéj sztuki na dzień . . . 5·30 „
za recepise na oddany towar . . . 4 „
za blankiet do listu frachtowego . . . 3 „

d) Od powozów:

na milę od powozu Iéj klasy 1 złr. 5 kr. n., IIej klasy 1 złr. 31·50 kr. n., IIIéj klasy 1 złr. 57·50 kr. n., IVéj klasy 2 złr. 10 kr. n.

e) Od koni:

od jednego konia na milę . . . 1 złr. 5 kr. n.
od dwóch koni na milę . . . 1 „ 31·50 „
od trzech i więcéj, za każdego . . . 52·50 „

f) Od psów:

od psa na milę . . . 5·30 „

g) Za zabezpieczenie ogólne:

od rzeczy za każdy bilet osobowy . . . 7 „
od powozów, koni i psów za każdą sztukę . . . 7 „
od towarów pilnych, za centnar cłowéj wagi na kolei, na któréj oddano towar . . . 5 „
za każdą następną kolej . . . 1·50 „

h) Wynagrodzenia za szkody:

za rzeczy i towary pilne, za centnar wagi cłowéj . . . 1 złr. — „
za powóz . . . 100 „ — „
za konia . . . 50 „ — „
za psa . . . 10 „ — „

i) zabezpieczenia ogólne:

od rzeczy, powozów, koni i psów na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde złr. . . . 5·30 kr. n.
za każdą następną kolei . . . 1·80 „
od towarów pilnych, na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. . . . 2 „
za każdą następną kolej . . . 1 „

II. Opłaty za przewóz towarów zwykłych.

a) Opłaty przewozowe;

od towarów I klasy na milę od centnara wagi cłowéj . . . — złr. 1·95 kr. n.
„ „ II „ „ „ „ „ „ „ . . . — „ 2·34 „
„ „ III „ „ „ „ „ „ „ . . . — „ 3·90 „

b) Opłaty poboczne:

za nakładanie i wyładowanie od centnara wagi cłowéj . . . — „ 2·60 „
za składowe . . . „ „ „ . . . — „ 0·80 „
od wagi . . . „ „ „ . . . — „ 1·60 „
za recepise . . . „ „ „ . . . — „ 3·50 „
za blankiet na list frachtowy „ „ „ . . . — „ 2 „

c) Za zabezpieczenie ogólne:

od centnara wagi cłowéj na kolei, na któréj oddano . . . — „ 0·80 „
za każdą następną kolej . . . — „ 0·40 „

d) Wynagrodzenie za szkody:

za centnar wagi cłowéj . . . 30 — „

e) Zabezpieczenie szczególne:

od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. na kolei, na któréj towary oddano . . . — „ 2 „
za każdą następną kolej . . . — „ 1 „

Uzupełniona Taryfa opłat, która najwyższe potwierdzenie uzyskała, jest na każdéj Stacyi do przejrzenia wywieszoną, a za 15 kr. n. w Biórach ekspedytów do nabycia.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (1121-10)

Rządzca Drukarni, *Anton Rother.*